



BIBLIOTEKARZ PODLASKI
1/2021 (L)
<https://doi.org/10.36770/bp.586>
ISSN 1640-7806 (print) ISSN 2544-8900 (online)
www.bibliotekarzpodlaski.pl



Beata Biel*

Uniwersytet Humanistyczno-Przyrodniczy im. Jana Długosza w Częstochowie, Polska /
/ Jan Dlugosz University in Czestochowa, Poland
ORCID: 0000-0002-5149-2493

***Homo sovieticus* a polskie partyjne idee
społeczeństwa obywatelskiego z periodyku „Nowe Drogi”.
Kontekst publicystyczny i literacki**

Homo sovieticus and Polish party ideas of civil society from the periodical
“Nowe Drogi” [New Paths]. Journalistic and literary context

Abstract: The mentality of an individual shaped by communist ideologists and the concept of social order based on the theory of Leninist consciousness that was brought from outside contributed to a distorted understanding of the concept of civil society. The introduction of the main principles of socialist social order on the basis of *Nowe Drogi* [New Paths] magazine as well as the presentation of press discussions and disputes in the first decade of the Third Polish Republic will allow to point out not only the legitimacy of these concerns, but also emphasize those features of the collectivist order which contributed to the maladjustment of the man of communism to cooperate within civil society.

Keywords: post-communist democracies, socialism, People's Poland, nationalisation, monocentrism.

* Beata Biel – mgr; doktorantka literaturoznawstwa na Uniwersytecie Humanistyczno-Przyrodniczym im. Jana Długosza w Częstochowie; autorka m.in. artykułu *Jakich bohaterów potrzebował socjalizm? Rozważania o wzorcach osobowych na łamach „Nowych Dróg”* (2018).

Wprowadzenie

Kategoria *homo sovieticus* wychodzi poza świat literackiej narracji, w której Aleksander Zinowiew snuł satyryczną opowieść o ideologicznej antropologii „homososa”, czyli człowieka stworzonego przez system komunistyczny i w nim silnie zakorzonego. Uniwersalizm tej kategorii przyciąga niezmiennie socjologów, filozofów, politologów. Wyraża się w zinowiewowskiej tezie, mówiącej, że „jest to człowiek zrodzony przez warunki istnienia komunistycznego (socjalistycznego) społeczeństwa, będący nosicielem zasad istnienia tego społeczeństwa samym swoim sposobem życia zachowujący stosunki wewnątrz kolektywne tego społeczeństwa”¹. W tym duchu ujmował *homo sovieticus* ks. Józef Tischner, dostrzegając problem „nosicieli komunistycznej zarazy” utrudniającej realizację solidarnościowej idei społeczeństwa obywatelskiego w wolnej, demokratycznej Polsce. W 1991 roku Tischner pisał: „*Homo sovieticus* nie zna różnicy między swym własnym interesem a dobrem wspólnym. I dlatego może podpalić katedrę, by sobie przy tym ogniu usmażyć jajecznicę”². Cywilizację komunizmu, która zrodziła *homo sovieticus* Leopold Tyrmand nazywał „najgorszą plagą, jaka spotkała ludzkość”³, zagrożeniem dla ustroju demokratycznego, która nie wymiera jak za dotknięciem czarodziejskiej różdżki, ani pod wpływem braku dla niego instytucjonalnych warunków.

Mentalność *homo sovieticus* nie przystawała do zasad życia międzyludzkiego opartego na etosie kultury obywatelskiej. Zdaniem Elizy Kani, kategoria ta jest na tyle uniwersalna i jednocześnie tak pojemna, że można, często zbyt pochopnie, utożsamiać z nią wszelkie rozczarowania społecznymi postawami obywateli demokratycznego państwa⁴.

¹ A. Zinowiew, *Homo sovieticus*, tłum. S. Deja, Londyn 1984 s. 165.

² J. Tischner, *Etyka solidarności oraz Homo sovieticus*, Kraków 2005, s. 145.

³ L. Tyrmand, *Cywilizacja komunizmu*, Łomianki 2006, s. 7.

⁴ E. Kania, *Homo sovieticus* – „jednowymiarowy klient komunizmu”, czy „fenomen o wielu twarzach?”, „Przegląd Polityczny” 2012, nr 3, s. 168, <http://hdl.handle.net/10593/5637> [dostęp: 08.05.2021].

W niniejszym studium podejmiemy próbę spojrzenia na to, jak w Polsce okresu powojennego próbowano na łamach rodzimej prasy partyjnej kształtować mentalność idealnego obywatela w ustroju socjalistycznym. Spróbujemy także odpowiedzieć na pytanie, jak wiele wspólnego ten idealny model obywatelski miał z mentalnością zinowiewowskiego *homososa*. Przedmiotem rozważań będą idee pochodzące z partyjnego periodyku „Nowe Drogi”, czasopisma kiedyś bardzo znaczącego i ważnego dla zwolenników ideologii marksistowsko-leninowskiej w Polsce, dziś już prawie zapomnianego i rzadko badanego. Na potrzeby niniejszej analizy wybrano artykuły z lat 1980–1990, z uwzględnieniem również kilku wcześniejszych publikacji, bez których nie byłoby możliwe zrozumienie niektórych wątków przez nas omawianych. Badany okres był czasem, kiedy w obliczu przemian zachodzących w Polsce próbowano ocalać stare partyjne idee, ukazując ich uniwersalność i wartościowość. Model publicystyczny zestawimy z wątkami literackimi, by dobitniej pokazać obecne w nim ideologiczne treści. Takie intertekstualne ujęcie toposu *homo sovieticus* pozwoli spojrzeć na tę kategorię w szerszym, komplementarnym ujęciu. Literatura, a zwłaszcza ta odnosząca się do ideologicznych totalitaryzmów, nie pozostaje w semantycznej próżni, lecz aktywnie uczestniczy w społeczno-politycznym dyskursie. W dialogu intertekstualnym rozumianym po bachtinowsku wchodzimy w szeroką sieć publicystyczno-literackich relacji, które odzwierciedlają funkcjonujące w społecznej świadomości ideologiczne „prawdy” mające swoje źródło w oficjalnej doktrynie PRL i propagandzie, przenikają do świata przedstawionego dzieła literackiego⁵.

„Nowe Drogi” – świadek epoki

„Nowe Drogi” to czasopismo o wielu obliczach. Przez jednych doceniane, może nawet lubiane, przez innych postrzegane jako typowy partyjny organ propagandowy. Sam tytuł pisma był metaforą radykalnie przekształcanego świata społecznego w duchu rewolucji komunistycznej, przekuwającej ideologiczne słowo w nową rzeczywistość, ukierunkowaną na świetlaną przyszłość,

⁵ W. Tomasik, *Intertekstualność*, [w:] *Słownik realizmu socjalistycznego*, red. Z. Łapińskiego, W. Tomasika, Kraków, 2004, s. 86.

Beata Biel, „*Homo sovieticus*” a polskie partyjne idee społeczeństwa obywatelskiego...

do której wieść miała droga marksistowsko-leninowskiej ideologii. Czasopiśmo w oficjalnym języku określano mianem organu teoretyczno-politycznego Komitetu Centralnego. Najpierw Polskiej Partii Robotniczej (KC PPR), a od stycznia 1949 roku Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej (KC PZPR). Wydawano je w latach 1947–1990.

Periodyk ten do dziś pozostaje ważnym świadectwem epoki PRL-u; na jego łamach poruszane były problemy polityczne, społeczne, kulturalne. Spierali się tutaj filozofowie, socjologowie, pedagodzy i ideologowie; dyskusjom towarzyszyły ważne sformułowania ideologiczne, naświetlające problemy człowieka socjalizmu i wprowadzające rewolucyjne teorie życia społecznego w duchu marksistowsko-leninowskiej filozofii człowieka. „Nowe Drogi” to też przestrzeń, w której ideom socjalizmu niejednokrotnie przychodziło zderzać się z naturą ludzką i naturą życia społecznego, których nie udawało się dostosować do utopijnego projektu. Te odwieczne właściwości współżycia zbiorowego, czasem w nieoczekiwany sposób rewolucjonizowały głoszone na łamach periodyku partyjne tezy. Znamienny jest fakt, że strony ostatniego numeru, datowanego na styczeń 1990 roku, wypełnione były artykułami podsumowującymi kończąca się epokę i jednocześnie próbą określenia tożsamości politycznej spadkobierców PZPR. Przyjrzenie się temu, jakie stanowisko przyjmował periodyk wobec idei prawdziwego obywatela i jak opisywał kondycję społeczeństwa polskiego u progu przemian ustrojowych, wydaje się zadaniem niezwykle interesującym.

„Nowe Drogi” społeczeństwa obywatelskiego

Idea społeczeństwa obywatelskiego w państwach Europy Środkowo-Wschodniej sięga korzeniami lat siedemdziesiątych i osiemdziesiątych XX wieku, kiedy to w krajach socjalistycznych odradzała się w społeczeństwie chęć kształtowania niezależnej, autonomicznej od państwa przestrzeni sfery publicznej⁶. Oprócz niekwestionowanej roli opozycji w formowaniu obywatelskości w warunkach upaństwowienia, podkreśla się również rolę Kościoła

⁶ D. Pietrzyk-Reeves, *Idea społeczeństwa obywatelskiego. Współczesna debata o jej źródła*, Wrocław 2004, s. 6.

katolickiego, który poprzez obecność w życiu publicznym i działań na rzecz praw człowieka oraz poszanowania godności osoby ludzkiej jako podmiotu życia społecznego, przyczyniał się do poszerzania sfery wolności, kształtowania przestrzeni dla opozycyjnych akcji politycznych oraz budził w narodzie poczucie własnej podmiotowości⁷.

Pojęcie społeczeństwa obywatelskiego ma różne konotacje semantyczne. Andrzej Anusz, analizując proces formowania się postaw obywatelskich w autorytarnym ustroju, wskazuje na socjalistyczne uwarunkowania w przyjętym przez niego rozumieniu tego pojęcia. W ujęciu badacza będzie to długoletni proces „samoorganizowania się obywateli w stawianiu oporu totalitarnym roszczeniom państwa usiłującego poddać kontroli wszystkie formy życia społecznego”⁸. W tej pracy, choć zaznaczono rolę Kościoła w kształtowaniu świadomości obywatelskiej oraz podmiotowości społecznej i politycznej, w znacznej mierze to organizowanie się społeczeństwa obywatelskiego odnosi się do tworzenia się instytucjonalnych form dających możliwość wybrzmieć wielogłosowemu narodowi. Dodać należy, że skupiające się wokół Kościoła rzesze były bardziej wspólnotami moralnymi, niż grupami organizującymi się w oparciu o wymierne interesy, były to zbiorowości jednoczące się wokół norm etycznych, kulturowych, narodowych⁹. Również na łamach „Nowych Drog” wskazywano, że tożsamość opozycji z lat osiemdziesiątych kształtowała się wokół wartości, które zespalały pokolenia¹⁰. O takich wartościach mówi powieść Edmunda Wnuka-Lipińskiego *Mord założycielski*¹¹. Przedstawione w niej zrzeszone grupy ludzi żyjących poza upaństwowionym społeczeństwem, to nie tylko ruchy samoorganizujące się w oparciu o wartości wywodzące się z tradycji, ale również budujące wspólnotę wyznaniową. Wartości transcendentne, takie jak dobro i moralność są w powieści wyznacznikami człowieczeństwa i godności ludzkiej i to one stają się podstawą do kształtowania relacji społecznych. Te alternatywne więzi w zatamizowanym społeczeństwie

⁷ H. Skorowski, *Przedmowa*, [w:] A. Anusz, *Kościół obywatelski. Formowanie społeczeństwa obywatelskiego w PRL*, Warszawa 2004, s. 11.

⁸ Tamże, s. 15.

⁹ M. Gołoś, *Wspólnota polityczna a społeczeństwo obywatelskie*, Warszawa 2012, s. 9.

¹⁰ G. Nowacki, *Kultura polityczna „pokolenia sierpnia”*, „Nowe Drogi” 1988, nr 9, s. 24.

¹¹ E. Wnuk-Lipiński, *Mord założycielski*, Warszawa 1989.

obrazuje Wnuk-Lipiński za pomocą dwóch grup ludzi; pierwsza z nich nazywana temporystami (trwacze)¹², to wspólnota, którą można utożsamić z Kościołem katolickim i związanymi z nim wiernymi. Druga – to tak zwani. Lovitci, tworzący żywioł *homososów*, dla których chrześcijańska moralność miała być drogą do człowieczeństwa i ułatwiać im stworzenie społeczeństwa obywatelskiego¹³. Idea samoorganizowania się ludzi sprzeciwiających się totalnemu zniewoleniu zobrazowana została również w *Paradyżji* autorstwa Janusza A. Zajdla¹⁴. Zawarta tutaj została wizja utopijnego państwa, będącego totalnym zaprzeczeniem kraju, w którym można mówić o szczęściu człowieka i realizacji idei wspólnoty. Ta ostatnia funkcjonuje jedynie w podziemnej kooperacji budującej więzi społeczne za pośrednictwem wymyślnego języka „koalangu” (kojarzeniowo-aluzyjnego)¹⁵. Ów język, który uczyniono symbolem nowej wspólnoty to metafora wartości, z którymi utożsamiali się członkowie tej nielegalnej organizacji. Wszystkie te przywołane inicjatywy społecznego oporu były niewątpliwie „szkołą obywatelstwa”, której według niektórych badaczy w owym czasie nie utożsamiano z ideą społeczeństwa obywatelskiego.

Pojęcie społeczeństwa obywatelskiego, łączone współcześnie z organizacjami społecznymi i stowarzyszeniami, wywodzi się z dyskursu naukowo-propagandowego polskich władz komunistycznych. Obszernie pisze o tym Paweł Załęski, który przeanalizował historię koncepcji społeczeństwa obywatelskiego w myśli politycznej Polski Ludowej lat osiemdziesiątych. W swoich rozważaniach tłumaczył, że określanie opozycji, w tym „Solidarności”, mianem społeczeństwa obywatelskiego jest reinterpretacją, jest zabiegiem *post factum*, gdyż tożsamość tych pierwszych opozycyjnych ruchów społecznych charakteryzowała idea samorządności, a nie obywatelskości¹⁶. Również i w publicystyce „Nowych Dróg” z okresu pierwszej Solidarności oraz stanu wojennego

¹² Tamże, s. 37.

¹³ Tamże, s. 94.

¹⁴ J. A. Zajdel, *Paradyżja*, Warszawa 1984.

¹⁵ Tamże, s. 62–63.

¹⁶ P. Załęski Czy *Solidarność* była społeczeństwem obywatelskim? Jak został zapomniany neorepublikański projekt samorządnej Rzeczypospolitej, „Kultura i Społeczeństwo” 2010, nr 4, s. 142.

funkcjonuje tylko koncepcja „Samorządnej Rzeczypospolitej”, którą pojmowano asocjalistycznie. Podkreślano, że idea ta została zaczerpnięta z pism Edwarda Abramowskiego, który odszedł od marksistowskich koncepcji ustroju społecznego na rzecz spółdzielczych form samorządu¹⁷. W latach następnych samorządność społeczna w oficjalnym dyskursie władz coraz bardziej nabierała pejoratywnego znaczenia, gdyż tak pojmowaną oddolną aktywność i inicjatywę obywatelską utożsamiano z ideą syndykalizmu, która prawomyślnym marksistom-leninistom kojarzyła się z anarchią, zagrażającą istnieniu władz państwowych. W przypadku programów samorządowych „Solidarności” problem tkwił niewątpliwie w ograniczeniu uprawnień organów państwowych¹⁸. W tej idei samorządności wyraźnie widać polityczny kontekst, w jaki propaganda uwikłała to pojęcie.

Całkiem przeciwnie były losy idei społeczeństwa obywatelskiego, co podkreślał Załęski. Według badacza pojęcie społeczeństwa obywatelskiego pojawiło się w dyskursie władzy za przyczyną Jerzego Wiatra, który w 1985 roku, podobnie jak opozycyjny intelektualista Ireneusz Krzemiński, sięgnął do idei obywatelskości, by w nowej perspektywie spojrzeć na zmiany zachodzące na scenie politycznej Polski Ludowej. Druga połowa lat osiemdziesiątych w „Nowych Drogach” naznaczona była szeroką debatą polityków i teoretyków marksistowsko-leninowskich nad koncepcją pluralizmu socjalistycznego, czyli nad programem, który zamiast pojmować wielogłosowość społecznych interesów w idei wolności, chciał ten pluralizm zorganizować, kontrolować, by zapewnić nienaruszalność pozycji PZPR. Załęski wyjaśnia, że zaproponowana przez Wiatra interpretacja społeczeństwa obywatelskiego polegała na „depolityzacji tego pojęcia” i jego „politycznej neutralizacji” – i takim przejęty go

¹⁷ G. Rogowski, *Nowa sytuacja w Polsce – początek drogi*, „Nowe Drogi” 1982, nr 1–2, s. 39.

¹⁸ W. Mejbaum, *Uwagi o syndykalistycznej koncepcji uspołecznienia*, „Nowe Drogi” 1984, nr 2, s. 79–91. Do podobnej argumentacji sięgano w 1957 roku, kiedy to powoli odchodzono od społecznych reform tzw. „odwilży” z 1956 roku. Owe pogramy demokratyzujące ustrój socjalistyczny oparty na radach robotniczych, samorządach chłopskich oraz rozszerzonych uprawnieniach rad narodowych bardzo szybko zostały doprecyzowane totalitarnymi granicami pojmowania idei samorządności. Ani rady robotnicze, ani związki zawodowe nie mogły pretendować do samodzielnych podmiotów gospodarczych, gdyż dla władz były to zaczątki syndykalizmu i anarchistycznych utopii; W. Gomułka, *Węzłowe problemy polityki partii. Referat I sekretarza KC PZPR tow. Władysława Gomułki*, „Nowe Drogi” 1957, nr 6, s. 12.

Beata Biel, „*Homo sovieticus*” a polskie partyjne idee społeczeństwa obywatelskiego...

późniejsze organizacje pozarządowe”¹⁹. Zatem dzieje wspomnianego terminu w myśli marksistowskiej wiodą od całkowitej negacji do akceptacji. Owa negacja związana była z krytyką heglowskiej koncepcji społeczeństwa obywatelskiego, czyli przestrzeni sprzecznych, partykularnych interesów jednostki oraz grupy. Z tej negacji wyrosła onnipotencja państwa socjalistycznego, źródło nieobywatelskości *homo sovieticus*a, tworu niezdolnego do podjęcia działań w przestrzeni obywatelskiej.

Marksistowskie argumentacje uzasadniające rozszerzającą się przestrzeń ingerencji socjalistycznego państwa w życie społeczeństwa i jednostki skutkowały instytucjonalnym ubezwłasnowolnieniem obywateli Polski Ludowej. Pierwsza dyskusja o społeczeństwie obywatelskim zrodziła się na marginesie sporu o rolę państwa w ustroju socjalistycznym. W 1965 roku Adam Schaff w swojej książce *Marksizm a jednostka ludzka* poruszył problem dominacji i alienacji państwa w społeczeństwie socjalistycznym. Do tego wskazał na utopijność marksowskiego założenia, że w procesie urzeczywistniania się komunizmu państwo będzie obumierało. Rzeczywistość polityczna rysowała zgoła inną wizję totalnego państwa, które podlegało ekonomicznej konieczności ciągłej rozbudowy aparatu władzy i zarządzania²⁰. W głośniejszej debacie wywołanej tą książką podkreślano, że taka sytuacja wynika ze zniesienia w socjalizmie społeczeństwa obywatelskiego i przejęcia przez państwo tych płaszczyzn współdziałania jednostek, które do tej pory były niezależną od państwa przestrzenią życia publicznego²¹. Oczywiście było dla nich, że już samo zniesienie własności prywatnej automatycznie unicestwiło społeczeństwo obywatelskie,

¹⁹ P. Załęski, *Propaganda społeczeństwa obywatelskiego w dobie transformacji*, „Zeszyty Prasoznawcze” 2007, nr 3–4, s. 42.

²⁰ Wraz z kolejnymi etapami rozwijającego się systemu socjalistycznego teza o obumieraniu państwa nastroczała marksistowskim teoretykom wiele problemów. Schaff, bynajmniej, nie pomylił się w swojej diagnozie, że państwo jest konieczną formą organizacji społecznej. W 1985 roku w „Nowych Drogach” o istocie państwa socjalistycznego oraz o jego obumieraniu pisali Stanisław Rainko (*O osobliwościach socjalistycznego państwa*, „Nowe Drogi” 1985, nr 2, s. 42–47) i Bogusław Ponikowski (*W sprawie teorii państwa socjalistycznego*, „Nowe Drogi” 1985, nr 7, s. 129–137). W tych rozważaniach przenikały się na zmianę wykluczające się tezy o dyktaturze proletariatu i ogólnonarodowej demokracji, o konieczności rozbudowy państwa i jego znoszenia. Generalnie końcowe wnioski były powtórzeniem marksowskiej historiozofii.

²¹ Chodzi o głośną dyskusję nad inną książką Schaffa, zatytułowaną *Marksizm a jednostka ludzka*, zorganizowaną w redakcji „Nowych Drog” 12 października 1965 roku (jej zapis został opublikowany na łamach czasopisma w grudniu tego samego roku).

a państwo, stając się aparatem zarządzającym uspołecznionymi środkami produkcji przyczyniło się do nowej sytuacji egzystencjalnej każdej jednostki. Jak mówił Jarosławski, „[...] teraz bowiem podstawy egzystencji każdej jednostki z osobna i wszystkich razem wziętych skoncentrowane są w państwie”²². Doprowadziło to do upaństwowienia wszystkich przestrzeni życia człowieka i społeczeństwa, o czym niejednokrotnie mógł przekonać się czytelnik „Nowych Dróg”. Wielokrotnie rozważano tam kwestie urzeczywistnienia kolejnych mechanizmów totalnego nadzoru nad każdym obywatelem.

Nadzór ten doprowadzał do coraz intensywniejszego niszczenia terytorium obywatelskiej przestrzeni i zastępowania „życia indywidualnego obowiązującym życiem kolektywnym”. A poza tym w 1985 roku Stanisław Rainko podkreślał, że państwo nie może scedować odpowiedzialności za dziedziny ekonomiczne na stowarzyszenia społeczne, ponieważ zagrażałoby to wszechwładzy PZPR. Argumentacja ta ponownie sprowadzała to, co uchodzi za obywatelską inicjatywę do negacji instytucji państwowej, gdyż społeczne podmioty byłyby czymś „w rodzaju państwa w państwie, bądź stanąć w opozycji do struktur państwowych”²³. Ponikowski dodawał, że nie zrealizuje się socjalizmu bez dziedziny przymusu ucieleśnionego w państwie, które w swej organizującej roli podporządkowuje wszystkich ujednoliconym normom w dziedzinach ekonomicznych i egzystencjalnych²⁴.

Druga połowa lat osiemdziesiątych to okres, w którym w ślad za widocznymi zmianami modelu totalnego systemu w publicystyce „Nowych Dróg” zaczynają się pojawiać się pewne sygnały wskazujące na zwrot w kierunku ustroju opartego na zasadach społeczeństwa obywatelskiego. Wtedy to w szerokich kręgach polityków i naukowców dyskutowano nad problemem realizowania idei pluralizmu w socjalizmie, powracając do zagadnienia społeczeństwa obywatelskiego jako jednego z elementów reformy systemu socjalistycznego, uwzględniającego społeczne aspiracje do podmiotowości. Pierwotnie zakładano, że tę podmiotowość zrealizuje się przez stworzenie

²² J. Jarosławski, *Dyskusja o książce Adama Schaffa „Marksizm a jednostka ludzka”*, „Nowe Drogi” 1965, nr 12, s. 135.

²³ St. Rainko, *O osobliwościach socjalistycznego państwa*, „Nowe Drogi” 1985, nr 2, s. 43.

²⁴ B. Ponikowski, *W sprawie teorii państwa socjalistycznego*, „Nowe Drogi” 1985, nr 7, s. 135.

instytucji, w ramach których mogłyby rozwijać się oddolne inicjatywy. W praktyce takie rozwiązanie nie spełniło zakładanych przez władze nadziei na zaktywizowanie obywateli, ponieważ zauważano, że dotychczas proponowany przez rządzących system instytucji społecznych nie odpowiadał aspiracjom ludności. Nie dostrzegano, że problemem nie jest sam system ustrojowy, a mentalność *homo sovieticus* ukształtowana przez model upaństwowionego społeczeństwa socjalistycznego. Zatem za wystarczający środek służący przezwyciężeniu tego stanu apatii społecznej uznano zreformowanie prawa wyborczego oraz rozwój demokracji parlamentarnej i społeczeństwa obywatelskiego. Otwarcie przyznawano się, że dążenie do stworzenia przestrzeni dla samoorganizacji społecznej jest sięgnięciem do rozwiązań burżuazyjnych jako uniwersalnego dziedzictwa. Niemniej wskazywano też na robotniczą tradycję społeczeństwa obywatelskiego, przeciwstawiającego się wszechobecności państwa kapitalistycznego. Mówiono otwarcie o specyfice kapitalistycznego rozwoju, którego dynamizm wyrastał z aktywności indywidualnych podmiotów, czyli z tej przestrzeni, która została odrzucona i zniszczona przez socjalistyczny system ustrojowy²⁵.

Gdy była mowa o idei społeczeństwa obywatelskiego w ramach ustroju socjalistycznego, teoretycy marksistowsko-leninowscy często popadali w argumentacyjną sprzeczność. Jak przedstawiono powyżej, podmiotowe aspiracje społeczeństwa w znacznym stopniu wpłynęły na władze, by te poczyniły pewne kroki ku zadośćuczynieniu obywatelskim żądaniom. Jednak zanim te żądania po 1989 roku w pełni się urzeczywistniły, wśród polskich myślicieli socjalistycznych nieustannie pokutowała totalitarna idea kontrolowanej aktywności społecznej, „uporządkowania wolności obywateli”. Uważano, że „układ policentryzmu nosi w sobie niebezpieczeństwo zachwiania systemu socjalistycznego”, zabiegi na rzecz dalszej demokratyzacji winny być zatem odpowiednio regulowane i stymulowane w takim stopniu, aby aktywizacja społeczna istotnie nastąpiła i równocześnie na tyle, aby systemu tego nie nadwyrężyć, ani nim nie zachwiać”²⁶. Zatem społeczeństwo obywatelskie w rozumieniu socjalistycznym to nie realizacja idei podmiotowości, a raczej kontrolowana

²⁵ W. Mejbaum, *Uwagi o syndykalistycznej koncepcji uspołecznienia*, „Nowe Drogi” 1984, nr 2.

²⁶ Tamże, s. 103.

tw. „oddolna” aktywność. Inaczej mówiąc, miał to być instytucjonalny system wyrażania interesów i dążeń obywateli, przeciwdziałający powstawaniu niezależnych stowarzyszeń i miał funkcjonować w oparciu o zasady prawne, gwarantujące ciągłość ustroju socjalistycznego²⁷. Stąd należało respektować własność społeczną, sojusze międzynarodowe, przewodnią rolę partii, zwłaszcza w jej relacjach z pozostałymi organizacjami. W dalszym ciągu panowało dotychczasowe postrzeganie społeczeństwa obywatelskiego jako infrastruktury organizacji społecznych, takich jak związki zawodowe, samorządy robotnicze czy kluby organizacji młodzieżowych – organizacji w których miały rozwijać się tzw. społecznikowskie dążenia²⁸.

Ład ten w dalszym ciągu jawił się jako zhierarchizowany system powiązanych ze sobą upartyjnionych organizacji społecznych i miał stanowić wyraz społecznego współdziałania, aktywnego uczestnictwa jednostek na rzecz wspólnego dobra. Jednakże ta przestrzeń publicznej aktywności nie posiadała obywatelskiego charakteru, lecz przybierała postać scentralizowanego i upaństwowionego społeczeństwa. Paradygmat totalitaryzmu należy tutaj pojmować jako zniewolenie przestrzeni społecznej. Zatem, podobnie jak i u Zinowjewa, w „Nowych Drogach” to, co w zdecydowany sposób wpłynęło na kondycję społeczeństwa, co ukształtowało apatyczną i niewolniczą mentalność *homo sovieticus*, okazało się planowanym i zinstytucjonalizowanym porządkiem społecznym. Co więcej, był to porządek stanowiący zaprzeczenie idei społeczeństwa obywatelskiego, a także charakterystycznych dla niego procesów spontanicznej inicjatywy i aktywności na rzecz wspólnot lokalnych.

Zaskakująca jest trwałość i niezmienność takiego myślenia na przestrzeni długich dziesięcioleci istnienia analizowanego periodyku. Jeszcze w 1989 roku na łamach „Nowych Dróg” Edmund Wnuk-Lipiński odwoływał się do typologii łańdów społecznych zaproponowanych przez Stanisława Ossowskiego²⁹,

²⁷ Interesujące są doniesienia „Nowych Dróg” z okresu debat nad pluralizmem socjalistycznym. Mianowicie w owym czasie zaproponowano zgodę na legalną działalność stowarzyszeń opozycji, by w ten sposób zdyskredytować tzw. podziemną opozycję i mieć jakąś możliwość kontrolowania przeciwników, a w przypadku „Solidarności” tak pokierować sprawą, by odpolitycznić ruch i sprowadzić go do roli związku zawodowego (*Pluralizm socjalistyczny i porozumienie narodowe*, Seminarium „Nowych Dróg” i Wydziału Ideologicznego KC PZPR. Zapis dyskusji, cz. 1, „Nowe Drogi” 1988, nr 7, s. 134).

²⁸ *Kształt polskiego socjalizmu*, „Nowe Drogi” 1989, nr 6, s. 16–20.

²⁹ S. Ossowski, *O osobliwościach nauk społecznych*, Warszawa 2001, s. 58–80.

dowodząc, że społeczeństwa krajów realnego socjalizmu należy zaliczyć do monocentrycznych społeczeństw masowych. Ten typ ładu społecznego według Wnuka-Lipińskiego to „jedna władza centralna, organizująca w całości życie zbiorowe społeczeństwa według własnych (niekoniecznie podzielanych przez większość społeczeństwa) zasad i wartości plus posłuszeństwo rządowych, którzy realizują polecenia władz nawet wówczas, gdy są one sprzeczne z ich interesem czy systemem wartości”³⁰. Niniejsza definicja trafnie obrazuje koncepcję ładu społecznego wysuwaną przez „Nowe Drogi”, w których idea owa została sprowadzona do form administracyjnych i organizacyjnych pod nadzorem centralnej instytucji w postaci partii. Wcielenie wszystkich zasad monocentrycznego społeczeństwa socjalistycznego z jego wadami i wynaturzeniami w pojmowaniu współdziałania grup i jednostek w przestrzeni publicznej miało swoje źródła głównie w idei planowania i organizowania życia człowieka i społeczeństwa.

Lektura teorii partyjnych, a zatem typowej publicystyki przywodzi myśl, że fikcja literacka może się urzeczywistnić. Śmiałe projekty kreślone przez teoretyków i praktyków na łamach tego pisma dowodzą, że „Opiekunki” z powieści Siergieja Sniegowa *Daleki Szlaki* czy „Dekalog godzinowy” z antyutopii *My* Eugeniusza Zamiatina to nie tylko utopijne wizje literackiej fikcji. Planowanie i nadzorowanie życia obywateli ustroju socjalistycznego nie było odległe od zbudowanych przez literaturę utopijnych światów. *Homo sovieticus* zawsze niezdolny będzie do kształtowania społeczeństwa obywatelskiego, ponieważ jego życie uwarunkowane zostało przez instytucjonalne zniewolenie przestrzeni publicznej i prywatnej. W przywołanych utworach literackich państwo wszechogarniające i nadzorujące życie każdego człowieka, kształtujące bezwolnych obywateli, wydaje się zaledwie nierealnym projektem. To, co w utopiach jawiło się jako wyśniony etap rozwoju ludzkości, wolnej od wszelkich zmartwień i dylematów wyboru, w antyutopiach przedstawione jest jako proces prowadzący do odczłowieczenia jednostek. W utopii prezentowanej przez „Nowe Drogi” można dostrzec te same demony, które budzi do życia racjonalny projekt człowieka, społecznego demiurga historii, w końcu uświadamiającego sobie, że „trudno być

³⁰ E. Wnuk-Lipiński, *Osobliwości monocentrycznego społeczeństwa masowego*, „Nowe Drogi” 1989, nr 7, s. 78.

Bogiem”³¹. Innymi słowy, „idealny plan ustanowienia porządku społecznego i totalnego uszczęśliwienia ludzkości powoduje uboczne efekty, jakich nikt nie przewidywał”³².

W przedstawionych w niniejszym artykule koncepcjach partyjnych widać, że cienie uspołecznienia padały na ideał zaangażowanego obywatela. Uspołecznienie jest równoznaczne z odczłowieczeniem, z pozbawieniem jednostki podmiotowości w przestrzeni społeczno-politycznej. Książd Tischner przeprowadził logiczny wywód, w którym przedstawił drogę od uspołecznienia do odebrania człowiekowi prawa do samego siebie, do posiadania samego siebie. Tischner generalnie powtórzył tezę partyjnych ideologów z lat sześćdziesiątych o zachodzącej relacji między uspołecznieniem a ideą wolności egzystencjalnej każdego człowieka, jednak jego konkluzje były naznaczone antropocentryczną perspektywą i dotyczyły etycznego wymiaru. Wspomniana konkluzja brzmiała następująco: „»Uspołecznienie« miało prowadzić nie tylko do zmiany zewnętrznego systemu własności, ale również do zmiany natury człowieka – do uczynienia z człowieka »własności społecznej«”³³. W ostatecznym rozrachunku innowacje w prawie gospodarczym poszły w kierunku „wewnętrznej przemiany ludzi”³⁴, którzy, pozbawieni własności, nie mogli także posiadać własnego zdania, nie mogli decydować o samych sobie i własnym rozumem poznać prawdy o sobie i otaczającym ich świecie pełnym zniewolenia.

Pojawiający się w utopiach literackich wątek opiekunek odzwierciedla zakres tego zniewolenia i w ostatecznym rezultacie przemianę natury człowieka z obywatela współtworzącego ustrój społeczny w bezwolnego *homo sovieticus*, za którego myśli władza jako jedyna posiadająca prawo orzekania o tym, co jest prawdą. Ta oczywistość ujawnia się w słowach bohatera utopii Sniegowa:

³¹ Takie przesłanie wyłania się z powieści Arkadija i Borysa Strugackich *Trudno być Bogiem*, w której zderzenie dwóch światów, utopii i osadzonej w historii rzeczywistości koniec końców podważa fundamenty tej pierwszej (K. Uniłowski, *Komunardzi, zbawiciele, dzikusy i bracia Strugacy*, „Opcje” 2016, nr 4, s. 6).

³² J. A. Zajdel, *Limes inferior*, Warszawa 1982, s. 86.

³³ J. Tischner, *Dokąd prowadzi ta droga?*, „Tygodnik Powszechny” 19.IX.1989, cyt. za: *Spór o Polskę 1989–1999. Wybór tekstów prasowych*, wybór P. Śpiewak, Warszawa 2000, s. 28.

³⁴ Tamże.

[...] moja Opiekunka, mądry i beznamiętny nauczyciel i przewodnik. Nieraz klóciłem się z Opiekunką, besztalem ją, nazywałem bezduszną i niepotrzebną, chwaliłem się nawet swym ironicznym stosunkiem do maszyn kierujących, ale prawdę mówiąc, jestem do niej przywiązany tak, jak trudno się przywiązać do żywego człowieka. Któż jak nie ona odsuwa ode mnie niebezpieczeństwo, stara się strzec przed chorobami, powstrzymuje przed nie przemyślanymi postępami?³⁵

Opiekunki z powieści Sniegowa są nie tylko „hamulcem bezpieczeństwa”, asekurowującym ekstremalne wybryki, ale również wybierają swoim podopiecznym narzeczonych, mówią, jaką odzież mają założyć, kiedy powinni odpocząć, bo ostatecznie „Opiekunka [...] dlatego jest opiekunką, bo wszystko o nas wie”³⁶. Komunistyczna utopia daje zatem człowiekowi możliwość sięgnięcia gwiazd, jednak realizacja tych marzeń opłacona jest nie tylko zniewoleniem, ale również i pozbawieniem się świadomości bycia osobowym bytem, czującym, myślącym, wybierającym, decydującym. W wielu satyrycznych utworach to drugie oblicze ładu społecznego przenika istotę „światlanej przyszłości”, w której „nie można sobie pozwolić na dobrowolny wybór rodzaju zajęcia, typu wykształcenia i specjalizacji”³⁷.

Człowiek ukształtowany przez utopię komunistyczną nie mógł być obywatelem, gdyż idealnie urządzone społeczeństwo wymagało trybików wprawianych w ruch przez monologiczną maszynę zideologizowanej władzy totalitarnej. Można przypuszczać, że tak jak bohater powieści Lema, który nie może odnaleźć się w świecie zrealizowanej „światlanej przyszłości”, tak też i *homo sovieticus* przybywający z gwiazd komunistycznej utopii nie jest zdolny do adaptacji w demokratycznym świecie dialogu. Przerazająca jest diagnoza płynąca z kart powieści *Powrót z gwiazd*: „Cywilizacja zastana przez powracających, nie mogłaby ich w siebie wcielić. Łatwiej wdroyłby się do życia w naszych czasach neandertalczyk”³⁸. Idea neandertalczyka posiada metaforyczną wymowę nawiązującą do natury człowieka, który potrafi współuczestniczyć w kształtowaniu życia społecznego. Z kolei utopia tworzy fikcyjne twory,

³⁵ S. Sniegow, *Ludzie jak bogowie. Dalekie Szlaki*, tłum. T. Gosk, Warszawa 1977, s. 59.

³⁶ Tamże, s. 33.

³⁷ J. A. Zajdel, *Paradyzja*, Warszawa 1984, s. 45.

³⁸ S. Lem, *Powrót z gwiazd*, Kraków 1975, s. 122.

które zatraciwszy świadomość, kim są, obdarte z człowieczeństwa, stają się pozbawionymi prawa głosu zrybiałymi osobnikami, jak ma to miejsce w *Dziennikach gwiazdowych*³⁹.

Z brakiem kultury obywatelskiej u *homososa* władze socjalistyczne borykały się bardzo długo. *Homosos* pozostawał, jak pisał Zinowiew, „skrajnym reakcjonistą”, który żyjąc w totalitarnym państwie, marzył o zachodniej demokracji, a gdy to marzenie się ziściło, tęsknił do państwa policyjnego i za każdym razem rozpoczyna nową historię⁴⁰. Refleksja nad tą ułomnością obywateli socjalistycznych znajdzie swój oddźwięk w publicystycznej debacie z lat dziewięćdziesiątych ubiegłego stulecia.

***Homo sovieticus* a obywatelskość**

Pojęcie kultury obywatelskiej kojarzy się niewątpliwie z kategorią *ethosu* społeczeństwa demokratycznego, łączy się z zestawem wzorów współistnienia jednostek i grup społecznych w demokratycznych ustrojach. Co więcej, to te *ethosy*, jak możemy wnioskować na podstawie lektury dzieł Aleksego de Tocqueville’a, świadczą o demokratyczności ustroju społecznego, którego gwarantem staje się właśnie kultura obywatelska. W literaturze poświęconej twórczości de Tocqueville’a wyróżnia się trzy spójne ze sobą obszary składające się na *ethos* demokracji. Są to: „pozycja jednostki w społeczeństwie i jej postawa wobec świata, charakter więzi społecznej oraz wartości, jakie dominują w społeczeństwie”⁴¹.

Obywatelskość to idea konieczna do zaistnienia społeczeństwa obywatelskiego, gdyż samo stworzenie formalno-prawnych warunków nie zniesie podmiotowej apatii wielu członków wspólnot lokalnych. Czytając „Nowe Drogi”, można wnioskować, że i sami polscy socjaliści borykali się z tym problemem. Jednak należy mieć na względzie okoliczności pojawienia się tych socjologicznych diagnoz o negatywnych skutkach „opiekuńczego państwa”.

³⁹ Tenże, *Dzienniki gwiazdowe*, Warszawa 1976, s. 99–122.

⁴⁰ A. Zinowiew, *Homo sovieticus*, tłum. St. Deja, Londyn 1984, s. 34–35.

⁴¹ Sz. Krzyżaniak, *Tocqueville’owski ethos demokracji a współczesne społeczeństwo polskie*, „Colloquia Communia” 2002, nr 2, s. 125.

Beata Biel, „*Homo sovieticus*” a polskie partyjne idee społeczeństwa obywatelskiego...

W istocie rzeczy prawdopodobnie te opinie dotyczyły tej części społeczeństwa, która domagała się swych praw w ruchu solidarnościowym, ponieważ często wspominano o roszczeniowej postawie wobec państwa, o żądaniu podmiotowości z pomięciem odpowiedzialności za własne działania. Niemniej jednak, rozważania nad obywatelską kondycją społeczeństwa polskiego lat osiemdziesiątych sygnalizowały problem, z którym przyszło zderzyć się rozwijającej demokracji po 1989 roku. W „Nowych Drogach” możemy przeczytać, że „rozwój opiekuńczej funkcji państwa [...] doprowadził także u wielu ludzi do osłabienia inicjatyw i poczucia odpowiedzialności za los własny i najbliższych, do zaniku odporności na zagrożenia i trudności”⁴². W innym artykule wyłania się nam obraz wprost z antyutopii Teodora Jeske-Choińskiego *Po czerwonym zwycięstwie* z 1909 roku. Autor wykazał się przenikliwością w swoich studiach nad naturą ludzką i prawie osiemdziesiąt lat przed „Nowymi Drogami” przedstawił wizję przedsiębiorstw, w których sporo jest tzw. „obiboków, kombinatorów i wałkoni”⁴³, wykorzystujących ideologiczne obietnice, które poprali w radykalnej rewolucji. W „Nowych Drogach” możemy dostrzec socjalistyczne inklinacje do patologicznych i dezintegrujących społeczeństwo zjawisk, jak na przykład lekceważący stosunek do pracy⁴⁴, co generalnie nie powinno dziwić, mając na uwadze utopijne obietnice społecznych programów socjalistycznych.

Ubezwłasnowolnienie okazuje się jedyną możliwością, w jakiej *homo sovieticus* chce funkcjonować. Treści „Nowych Dróg” prezentują obraz zniewolonego społeczeństwa. Pokazują nie tylko społeczeństwo nadzorowane przez Partię i Państwo, ale i to, które pozbawione zostało wolności kształtowania swego rozwoju oraz przestrzeni do budowania autonomicznej sfery współuczestnictwa w życiu publicznym. Komunizm nie dlatego uważany jest za ustrój totalitarny, że „rządzi w nim partia komunistyczna, lecz dlatego, że dąży do objęcia pełną kontrolą wszystkich sfer życia człowieka”⁴⁵.

⁴² M. Pohorille, *Idea równości i sprawiedliwości społecznej*, „Nowe Drogi” 1982, nr 9, s. 150.

⁴³ *Ludowładztwo – praworządność – dyscyplina*, „Nowe Drogi” 1984, nr 12, s. 100.

⁴⁴ Tamże, s. 96.

⁴⁵ K. Pytko, *Ludzie wolni komuną podszyci*, „Wprost” 14.10.1990, [w:] *Spór o Polskę 1989–1999*, s. 660.

Wszystkie przytoczone aspekty socjalistycznego ładu społecznego krępowały i ograniczały możliwości rozwoju jednostki. Przestrzenie współistnienia społecznego na wszystkich swych poziomach posiadały strukturę nadaną przez system, który określał zasady ich funkcjonowania. Kształtujące się w tych warunkach społeczeństwo obywatelskie byłoby oczywiście przeciwstawieniem się totalnemu państwu. Jednak – w opinii Jerzego Szackiego – ta tkanka społeczeństwa okazała się w wolnej Polsce martwa⁴⁶. To, co stanowi istotę społeczeństwa obywatelskiego, czyli autonomiczna wobec państwa przestrzeń publiczna, okazało się barierą nie do pokonania, gdyż, jak dowodzi Janusz Goćkowski, kształtowany w tym systemie *homo sovieticus* „pojmuje i traktuje państwo – decydenta i kontrolera planu, który wyznacza zadania i daje przydział dóbr pożądanych i ograniczonych na zasadzie patrona, który ma wobec niego obowiązki, któremu obowiązany jest posłuszeństwo i lojalność”⁴⁷.

W pierwszej dekadzie III Rzeczypospolitej strony prasowe, na których pojawiały się takie określenia, jak „trudna wolność” czy „wyuczona bezradność”, dają właśnie świadectwo, czym w świadomości postkomunistycznych obywateli było państwo. Barbara Skarga w deformacji człowieka dostrzegała ten sam problem, co ks. Józef Tischner. Uczona mówiła, że człowiek postrzegał egzystencję w zniewoleniu jako łatwiejszą od życia w wolności. Wolność bowiem uwzględnia odpowiedzialność za własne wybory. W konsekwencji wolne obywatelskie działania utożsamiano z oczekiwaniem, że „ktoś inny zdecyduje i uczyni”⁴⁸. Cytowany już Edmund Wnuk-Lipiński w takich postawach dostrzegał syndrom więźnia lub dziecięcej nieodpowiedzialności. System nauczył społeczeństwo bezradności, która sprawiła, że w wolnym, demokratycznym świecie czuje się ono zagubione, „cierpi na sieroctwo społeczne” po komunistycznym państwie. Życie w totalitarnym państwie kontrolującym wszystkie przestrzenie ludzkiej aktywności dawało poczucie komfortu nieodpowiedzialności za własny los. „Człowiekowi zniewolonemu odbiera się wraz z wolno-

⁴⁶ J. Szacki *Marzenia i rzeczywistość polskiej demokracji*, „Res Publica” 1991, nr 5, [w:] *Spór o Polskę*, s. 312.

⁴⁷ J. Goćkowski, *Homo sovieticus – człowiek demokracji masowej*, „Colloquia Communia” 2002, nr 2, s. 88.

⁴⁸ B. Skarga, *Deformacje człowieka na Wschodzie i na Zachodzie*, „Znak” 1994, nr 1, [w:] *Spór o Polskę*, s. 597.

ścią poczucie odpowiedzialności”⁴⁹. „Wyuczona bezradność” ma wpływ na postawy obywatelskie, które pozbawione są perspektywy dobra wspólnego w działaniach poszczególnych jednostek.

Postawy obywatelskie w postkomunistycznej demokracji obarczone też są tzw. myśleniem archaicznym, w którym panuje przekonanie, że postulaty obywateli winny być realizowane w przestrzeni wspólnoty państwowej, a nie przez dobrowolne stowarzyszenia obywatelskiej inicjatywy. W świadomości Polaków nadal funkcjonowało państwo w znaczeniu socjalistycznym, czyli państwo, które ma za zadanie nie tylko rządzić, ale i za nas decydować i rozdzielać dobra. Upragnioną i wywalczoną wolność w przestrzeni publicznej widziano jako wolność w zagwarantowanym przez państwo bezpieczeństwie socjalnym, czyli w ramach realnego socjalizmu⁵⁰. Zatem, jak dowodził Janusz Goćkowski, *homo sovieticus* w swych postawach społecznych, każdej demokracji masowej, czy to w modelu komunistycznym, czy też kapitalistycznym, kierował się będzie „kalkulacją socjalną”⁵¹.

Aleksander Zinowiew smutno konstatował: „[...] wygodniej jest nam być niewolnikami. Być niewolnikami – o wiele łatwiej prościej, niż nie być nimi”⁵². Dla Jerzego Szackiego mówienie, że już w PRL powstały jakieś obszary niezależności, jest tylko metaforą, ponieważ, po pierwsze, idea społeczeństwa obywatelskiego nie opisuje naszej sytuacji społeczno-ekonomicznej, a po drugie, to społeczeństwo obywatelskie musi zostać dopiero „stworzone”. Jednak i w tym postulacie Szacki dostrzega fundamentalny problem: na jakim mianowicie fundamencie ma się ta idea urzeczywistnić, z czego ma formułować się społeczeństwo obywatelskie, skoro spuścizną epoki nie jest opozycjonista postsolidarnościowy, tylko wspomniany tischnerowski *homo sovieticus*, ukształtowany nie tyle przez normatywne projekty Nowego Człowieka, ile przez socjalistyczny porządek społeczny, który po 1989 roku przybrał formę mitu trudnego

⁴⁹ E. Wnuk-Lipiński, *Wyuczona bezradność*, „Nowe Życie Gospodarcze” 23.11.1995, [w:] *Spór o Polskę*, s. 670.

⁵⁰ A. Szczypiorski, *Kapitalizm utopijny*, „Wprost” 6.11.1994, [w:] *Spór o Polskę*, s. 666–667.

⁵¹ J. Goćkowski, *Homo sovieticus*, s. 88.

⁵² A. Zinowiew, *Rosja i Zachód*, Kraków 1984, s. 35.

do przewyciężenia⁵³. Zatem faktem stało się pełne bezsilności stwierdzenie Rumata, bohatera powieści *Trudno być Bogiem*: „Nie ma siły zdolnej wyrwać ich z kręgu z głęboko zakorzenionych pojęć i nawyków”⁵⁴, które zwalniają *homo sovieticus* z konieczności myślenia. Motyw związany z różnicami w myśleniu i obyczajach podejmują też w swoich fantastycznych powieściach Zajdel i Wnuk-Lipiński. Teksty te pokazują, że myślenie może też stanowić formę niewolnictwa, trudniejszą do pokonania niż wyrwanie krat zniewolenia administracyjnego. *Homo sovieticus* tak jak i *lovitci* nie był przygotowany na społeczno-ekonomiczne zmiany, nie był na miarę nowych, innych czasów:

A wy nie jesteście do tego przygotowani: jesteście stadem niewolników, lotnym piaskiem, na którym nie wyrasta nic. Życie bez przeszłości i bez przyszłości. Wasze życie składa się z głodu, strachu i nienawiści. Skoro nic do was nie należy, uważacie, że wszystko, co wam wpadnie w ręce, jest wasze. Myślicie, że rację ma ten, kto jest silniejszy. Dlatego jesteście niewolnikami⁵⁵.

Słowa te wypowiedziane do *lovittów* przez Wargacza, jednego z bohaterów powieści, ukazują psychologiczną anatomię *homo sovieticus*, który nie jest zakorzeniony w tradycji, więc nie może budować przyszłości będącej kontynuacją dziedzictwa społecznego współdziałania. Nie rozumie też związku między własnością prywatną a dobrem powszechnym. Metafora lotnego piasku oddaje sens zatamizowanego społeczeństwa, w którym jednostki, tak jak ziarenka piasku pozbawione spoiwa, niesione są przez wiatr na różne strony świata.

Błąd teoretyków „Nowych Dróg” polegał na tym, że nie dopuszczali do faktu, że tworzenie społeczeństwa obywatelskiego wymaga współdziałania jednostek, które mogą tworzyć wspólnotę, tylko wtedy, kiedy świadomie utożsamiają się z kanonem norm i wartości tej wspólnoty. Bez moralności, bez norm

⁵³ J. Szacki, *Marzenia i rzeczywistość polskiej demokracji*, „Res Publica” 1991, nr 5, [w:] *Spór o Polskę*, s. 311–312. K. Pytko, *Ludzie wolni komuną podszyci*, „Wprost” 14.10.1990, [w:] *Spór o Polskę*, s. 660–662.

⁵⁴ A. i B. Strugaccy, *Trudno być Bogiem*, tłum. I. Piotrowska, Warszawa 2008, s. 162.

⁵⁵ E. Wnuk-Lipiński, *Mord założycielski*, s. 142.

Beata Biel, „*Homo sovieticus*” a polskie partyjne idee społeczeństwa obywatelskiego...

etycznych ten nowy świat ukształtowany będzie na miarę *homo sovieticus*. Byłby to może i nowy porządek, ale jak powie jeden z bohaterów *Mordu założycielskiego*, „[...] nie wiem, czy byłby lepszy od dzisiejszego. Przeciwnie – myślę, że były gorszy”⁵⁶. *Homosos* jest nosicielem komunistycznych zasad życia społecznego, które opierają się na nienawiści, egoizmie i posłuszeństwie. W innej powieści Wnuk-Lipiński przedstawia następujący obraz człowieka ustroju komunistycznego: „[...] nienawiść jest bezpieczniejsza niż miłość, egoizm bardziej sprzyja przetrwaniu niż altruizm, ufać można tylko sobie, a i to w pewnych granicach; samodzielność jest głupotą, bo naraża na błędy, posłuszeństwo jest cnotą, bo zbiorowość jest mądrzejsza od jednostki”⁵⁷. Charakterystyka ta dowodzi, że zmiana myślenia to nie tylko pokonanie swojego stanu niewolnictwa, ale też konieczny warunek ukształtowania społeczeństwa opartego na poszanowaniu godności człowieka.

Powyższe rozważania oparte na wielogłosie literacko-publicystycznym pokazały nowe pole badawcze. Zestawienie publicystyki z literaturą wyraźnie uwypukla nieprzystawalność do realiów życia społecznego partyjnych teorii. Ponadto warto wsłuchać się w literackie komentarze, które wchodzą w dialog z teoretycznymi dyskursami.

Z tego dialogu wynika konkluzja, że budowanie kultury obywatelskości wymaga działań na wielu płaszczyznach życia społecznego, że w kształtowaniu społeczeństwa obywatelskiego fundamentalną rolę ogrywają absolutne wartości, wolne od jednostronności i manipulacji, jasno określające normy stosunków międzyludzkich.

Bibliografia

- Goćkowski J., *Homo sovieticus – człowiek demokracji masowej*, „Colloquia Communia” 2002, nr 2.
- Gołoś M., *Wspólnota polityczna a społeczeństwo obywatelskie*, Warszawa 2012.

⁵⁶ Tamże, *Mord założycielski*, dz. cyt., s. 94.

⁵⁷ Tenże, *Rozpad połowiczny*, Warszawa 1988, s. 145.

Beata Biel, *„Homo sovieticus” a polskie partyjne idee społeczeństwa obywatelskiego...*

Gomułka W., *Węzłowe problemy polityki partii. Referat I sekretarza KC PZPR tow. Władysława Gomułki, „Nowe Drogi” 1957, nr 6.*

Hayek von F. A., *Droga do zniewolenia*, tłum. K. Gurba, L. Klyszcz, J. Margański, D. Rodziewicz, Kraków 2003.

Hayek von F. A., *Zgubna pycha rozumu. O błędach socjalizmu*, tłum. M. i T. Kunińscy, Kraków 2004.

Idee i ludzie demokracji. Rozważania w kręgu myśli Aleksego de Tocqueville’a, red. M. Chałubiński, J. Goćkowski, K. M. Machowska, C. J. Olbromski, Toruń 2003.

Jarosławski J., *Dyskusja o książce Adama Schaffa „Marksizm a jednostka ludzka”, „Nowe Drogi” 1965, nr 12.*

Jeske-Choiński T., *Po Czerwonym zwycięstwie. Obraz przyszłości*, Warszawa 1909.

Kania E., *Homo sovieticus – „jednowymiarowy klient komunizmu”, czy „fenomen o wielu twarzach?”*, „Przegląd Polityczny” 2012, nr 3, s. 157–170, [Http://hdl.handle.net/10593/5637](http://hdl.handle.net/10593/5637) [dostęp: 08.05.2021].

Krzyżaniak Sz., *Tocqueville’owski ethos demokracji a współczesne społeczeństwo polskie*, „Colloquia Communia” 2002, nr 2.

Kształt polskiego socjalizmu, „Nowe Drogi” 1989, nr 6.

Lem S., *Dzienniki gwiazdowe*, Warszawa 1976.

Lem S., *Powrót z gwiazd*, Kraków 1975.

Ludowładztwo – praworządność – dyscyplina, „Nowe Drogi” 1984, nr 12.

Mejbaum W., *Uwagi o syndykalistycznej koncepcji uspołecznienia*, „Nowe Drogi” 1984, nr 2.

Nowacki G., *Kultura polityczna „pokolenia sierpnia”*, „Nowe Drogi” 1988, nr 9.

Ossowski S., *O osobliwościach nauk społecznych*, Warszawa 2001.

Pietrzyk-Reeves D., *Idea społeczeństwa obywatelskiego. Współczesna debata o jej źródła*, Wrocław 2004.

Pluralizm socjalistyczny i porozumienie narodowe, Seminarium „Nowych Dróg” i Wydziału Ideologicznego KC PZPR. Zapis dyskusji, cz. 1, „Nowe Drogi” 1988, nr 7, s. 23–59.

Pohorille M., *Idea równości i sprawiedliwości społecznej*, „Nowe Drogi” 1982, nr 9.

Ponikowski B., *W sprawie teorii państwa socjalistycznego*, „Nowe Drogi” 1985, nr 7.

Pytko K., *Ludzie wolni komuną podszyci*, „Wprost” 14.10.1990, [w:] *Spór o Polskę 1989–1999. Wybór tekstów prasowych*, wyb. P. Śpiewak, Warszawa 2000.

Rainko St., *O osobliwościach socjalistycznego państwa*, „Nowe Drogi” 1985, nr 2.

Beata Biel, „*Homo sovieticus*” a polskie partyjne idee społeczeństwa obywatelskiego...

- Rogowski W., *Nowa sytuacja w Polsce – początek drogi*, „Nowe Drogi” 1982, nr 1-2.
- Skarga B., *Deformacje człowieka na Wschodzie i na Zachodzie*, „Znak” 1994, nr 1, [w:] *Spór o Polskę 1989-1999. Wybór tekstów prasowych*, wyb. P. Śpiewak, Warszawa 2000.
- Skorowski H., *Przedmowa*, [w:] A. Anusz, *Kościół obywatelski. Formowanie społeczeństwa obywatelskiego w PRL*, Warszawa 2004.
- Sniegow S., *Ludzie jak bogowie. Dalekie szlaki*, tłum. T. Gosk, Warszawa 1977.
- Strugacki A. i B., *Trudno być Bogiem*, tłum. I. Piotrowska, Warszawa 2008.
- Szacki J., *Marzenia i rzeczywistość polskiej demokracji*, „Res Publica” 1991, nr 5, [w:] *Spór o Polskę 1989-1999. Wybór tekstów prasowych*, wyb. P. Śpiewak, Warszawa 2000.
- Szczypiorski A., *Kapitalizm utopijny*, „Wprost” 6.11.1994, [w:] *Spór o Polskę 1989-1999. Wybór tekstów prasowych*, wyb. P. Śpiewak, Warszawa 2000.
- Tischner J., *Dokąd prowadzi ta droga?*, „Tygodnik Powszechny” 19.IX.1989, [w:] *Spór o Polskę 1989-1999. Wybór tekstów prasowych*, wyb. P. Śpiewak, Warszawa 2000.
- Tischner J., *Etyka solidarności oraz Homo sovieticus*, Kraków 2005.
- Tyrmand L., *Cywilizacja komunizmu*, Łomianki 2006.
- Uniłowski K., *Komunardzi, zbawiciele, dzikusy i bracia Strugaccy*, „Opcje” 2016, nr 4.
- Walter J. J., *Machiny totalitarne*, tłum. J. I. Lassak, Kraków 1998.
- Wnuk-Lipiński E., *Osobliwości monocentrycznego społeczeństwa masowego*, „Nowe Drogi” 1989, nr 7.
- Wnuk-Lipiński E., *Wyuczona bezradność*, „Nowe Życie Gospodarcze” 23.11.1995, [w:] *Spór o Polskę 1989-1999. Wybór tekstów prasowych*, wybór P. Śpiewak, Warszawa 2000.
- Zajdel J. A., *Limes inferior*, Warszawa 1982.
- Zajdel J. A., *Paradyzja*, Warszawa 1984.
- Załęski P., *Propaganda społeczeństwa obywatelskiego w dobie transformacji*, „Zeszyty Prasoznawcze” 2007, nr 3-4.
- Załęski, P. *Czy Solidarność była społeczeństwem obywatelskim? Jak został zapomniany neorepublikański projekt samorządnej Rzeczypospolitej*, „Kultura i Społeczeństwo” 2010, nr 4.
- Zinowiew A., *Homo sovieticus*, tłum. St. Deja, Polonia, Londyn 1984.
- Zinowiew A., *Rosja i Zachód*, Kraków 1989.